

Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 8 (2012)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Pamiętnik Janusza Korczaka oraz wojenne źródła pochodzące z Domu Sierot. Jak przetrwały?

Janusz Korczak's Ghetto Diary and War-Time Sources from Korczak's Orphanage. How Did They Survive?

Agnieszka Witkowska-Krych
Ośrodek Dokumentacji i Badań Korczakianum, Muzeum Historyczne m.st. Warszawy

redakcja@holocaustresearch.pl
ORCID: https://orcid.org/0000-0001-8510-9475

DOI: https://doi.org/10.32927/zzsim.690
Strony/Pages: 323-327

CC BY

OPEN ACCESS

Agnieszka Witkowska-Krych

Pamiętnik Janusza Korczaka oraz wojenne źródła pochodzące z Domu Sierot. Jak przetrwały?

Pamiętnik Henryka Goldszmita[1], którego pseudonim literacki „Janusz Korczak" stał się bardziej rozpoznawalny niż nazwisko rodowe, jest ostatnim znanym zachowanym jego tekstem. Wśród innych, zaliczanych do literatury dokumentu osobistego, pochodzących z warszawskiego getta, jest to materiał wyjątkowy. Pisany podczas wiosennych i letnich nocy 1942 r., ołówkiem, przy karbidowej lampie, w pokoiku Korczaka mieszczącym się w ostatniej gettowej siedzibie Domu Sierot – budynku Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Pracowników Handlowych i Przemysłowych przy ul. Siennej 16/Śliskiej 9, stanowi dziś nieocenione źródło do badań nad realiami epoki, przede wszystkim zaś pozwala czytelnikowi na zbliżenie się do osoby autora, którego intensywne życie i tragiczny jego schyłek frapują do dziś. Tekst składa się z dwóch nierównych części: pierwszej, nieco dłuższej, powstającej od maja do początku lipca, i drugiej, pisanej od połowy lipca do 4 sierpnia, czyli dnia bezpośrednio poprzedzającego wyprowadzenie wychowanków i pracowników Domu Sierot na Umschlagplatz, skąd droga wiodła do Treblinki.

Maszynopis, wyniesiony poza mury dzielnicy zamkniętej, był po śmierci autora jedną z bardzo niewielu wojennych materialnych pamiątek po nim. Tekst, początkowo zamierzony jako zapis *stricte* autobiograficzny, z czasem zaczyna coraz bardziej ciążyć ku diarystyce. Rzeczywistość, w jakiej przyszło Korczakowi funkcjonować, oraz codzienna odpowiedzialność za swoich wychowanków i pracowników uniemożliwiły mu planowaną pogłębioną refleksję nad przeszłością. Liczyło się tylko codzienne, żmudne i bolesne tu i teraz.

Po wojnie przez wiele lat uważano, że Pamiętnik jest jedynym tekstem Korczaka ocalonym z getta. Historia przerzucenia go na tzw. stronę aryjską nie była jednak jasna od początku. Igor Newerly, który współpracował z Korczakiem przez długi czas, a także ożenił się z Barbarą Szejnbaum – wychowanką Domu Sierot, tym samym niejako jeszcze bardziej zacieśniając swoje stosunki ze Starym Doktorem, wspomina, że Pamiętnik trafił do jego żony mieszkającej z synem na Żoliborzu. Ta potem, z obawy przed rewizją i konfiskatą, zaniosła go do Naszego Domu (bliźniaczego z Domem Sierot domu dla polskich dzieci, kierowanego przez

[1] Janusz Korczak, *Pamiętnik i inne pisma z getta*, Warszawa: W.A.B., 2012.

zaprzyjaźnioną z Korczakiem Marię Falską), w którym został zamurowany. Zgoła inną relację przedstawia małżeństwo Cichoszów, pracowników Naszego Domu, którzy w wywiadzie opowiadają, że to sam Korczak przyniósł Pamiętnik do Marii Falskiej na Bielany z prośbą, by go przechować. Dziś chyba trudno w to uwierzyć. Ostatni zapis pochodzi z nocy 4 sierpnia 1942 r. i pewne jest, że powstał jeszcze w getcie. Od około dwóch tygodni trwała już akcja deportacyjna i getto na pewno nie było spokojnym miejscem. Można domniemywać, że opuszczanie go w tamtym czasie mogło być bardzo utrudnione. Wiemy, że ludzie wychodzili, aczkolwiek trudno dopuścić do siebie myśl, że podjął się tego także Korczak. Świadomość, że istnieje niebezpieczeństwo niemożności powrotu do pozostawionych w dzielnicy zamkniętej dzieci najprawdopodobniej skutecznie odwiodła go od tego pomysłu. Musiał zatem przekazać Pamiętnik przez kogoś.

Tekst zachowany jest w bardzo dobrym stanie. Przepisany przez Henryka Azrylewicza na maszynie (Korczak notował swoje zapiski odręcznie) nie nosi praktycznie żadnych śladów mechanicznego zniszczenia. Karty, a w zasadzie bibułki przebitkowe, nie są ani zgięte, ani pogniecione, ani uszkodzone. Nie widać na nich też żadnych zabrudzeń. Pozwala to sądzić, że Pamiętnik wyniesiono z getta w sposób szczególnie troskliwy. Ktoś (czy Korczak?) musiał o to szczególnie zadbać. Jak już wspomniałam, ostatni zapis nosi datę 4 sierpnia 1942 r. i najpewniej poczyniony został rankiem tego właśnie dnia. Korczak wraz z dziećmi i personelem Domu Sierot wyprowadzony został na Umschlagplatz rano 5 sierpnia 1942 r.[2] Miał zatem niewiele ponad dobę na zatroszczenie się o to, by w jakiś bezpieczny sposób (zarówno dla posłańca, jak i samych kartek) wysłać tekst za mury.

Nie jest i zapewne nigdy nie będzie do końca jasne, jaką dokładnie drogę przebył Pamiętnik, zanim trafił do Naszego Domu na Bielanach, w którego ścianach go zamurowano. Wiadomo jednak, że nie mógł znaleźć się tam przypadkiem. Być może już wcześniej ustalono to, na przykład telefonicznie (gettowe telefony działały podczas wielkiej akcji), z Marią Falską?

Przez wiele lat sądzono, że Pamiętnik Korczaka jest jedynym świadectwem, któremu udało się ocaleć z Domu Sierot mieszczącego się przy Siennej 16/Śliskiej 9. W latach osiemdziesiątych jednak przekazano Stowarzyszeniu Korczakowskiemu w Izraelu nieoczekiwane znalezisko. Był to zbiór materiałów archiwalnych z ostatniego okresu życia Starego Doktora. Zostały one wydane w 1992 r. jako tzw. nowe źródła[3].

Ostatni dokument pochodzący z tego zbioru opatrzony jest datą 27 lipca 1942 r. (tydzień przed wywózką do Treblinki) i jest to kopia maszynopisowa listu polecającego – Korczak proteguje swojego wychowanka, A. Orłowskiego, do pracy w fabryce w Bydgoszczy. Pierwszy zaś pochodzi jeszcze sprzed września 1939 r. i jest

[2] Zob. Agnieszka Witkowska, *Ostatnia droga mieszkańców i pracowników warszawskiego Domu Sierot*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały" 2006, nr 6, s. 161–178.

[3] *Janusz Korczak w getcie. Nowe źródła*, wstęp i red. Aleksander Lewin, Warszawa: Oficyna Wydawnicza Latona, 1992.

swoistym harmonogramem działań na wypadek wybuchu wojny. Pozostałe teksty, spisane pomiędzy tymi datami granicznymi, to dokumenty różnego rodzaju, także dość oficjalne. Są to zarówno kopie pism urzędowych, listów prywatnych oraz wewnętrznych materiałów z Domu Sierot. Pozwalają one wniknąć do instytucji i spojrzeć na ten uporczywy wysiłek trwania, podejmowany wbrew coraz bardziej pogarszającym się warunkom bytowym.

Teksty układają się w pewne grupy tematyczne. Tak jak wspomniałam wcześniej, część z nich to pisma urzędowe, na przykład do Gminy Żydowskiej i jej agend oraz innych instytucji. Dotyczą one w większości spraw związanych z Domem Sierot i warunków, w jakich znalazły się dzieci w getcie. Druga grupa to listy prywatne, nie zawsze połączone z samym sierocińcem. Trzeci duży zbiór stanowią sprawozdania i zapiski z Głównego Domu Schronienia. Nie jest to może powszechnie znana informacja, ale na początku 1942 r. Korczak, zaalarmowany tragiczną wprost sytuacją placówki opieki nad najmłodszymi dziećmi, mieszczącej się przy ul. Dzielnej 39, postanowił wziąć urlop z Domu Sierot i przez miesiąc próbował uzdrawiać sytuację w tej „umieralni dzieci". Podczas pracy na Dzielnej czynił również robocze notatki, które zapewne miały być dla niego pomocą w przeprowadzeniu koniecznych zmian.

Kolejny zespół stanowią materiały z Domu Sierot. Są to zazwyczaj teksty przeznaczone do cotygodniowej gazetki instytucji, która pomimo pogorszenia warunków bytowych nie przestała działać w stylu wypracowanym przed wojną. Co tydzień, dokładnie tak jak wcześniej, w sobotę rano, odczytywano wobec wszystkich wychowanków i pracowników wewnętrzne komunikaty. Na otwarcie zazwyczaj czytany był krótki tekst Korczaka, mówiący najczęściej o bieżących kwestiach z życia instytucji oraz getta. Kilka tekstów z tej grupy zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ rzucają one światło nie tylko na trudne realia materialne, lecz także na nastroje panujące za murami. Wraz z Pamiętnikiem są one dość osobliwym i na pewno wyjątkowym źródłem – swoistą soczewką, która skupia w sobie zapis życia Domu Sierot podczas ostatnich miesięcy w getcie.

Inna część zbioru to teksty, których nie da się jednoznacznie zaklasyfikować. Jest tam i krótki utwór przeznaczony na Chanukę, i rozmyślania pesachowe, i dialog dziecka z matką odzwierciedlający trudy egzystencji żydowskiej rodziny podczas wojny. Teksty te są literackim dopełnieniem pozostałych, pokazują bowiem inne obszary niż sprawozdania oraz okolicznościowe teksty do gazetki.

Poza tekstami jego autorstwa, które zostały wydane w zbiorze *Janusz Korczak w getcie. Nowe źródła* w 1992 r.[4], znajduje się tam również bardzo ciekawy materiał dokumentujący ostatnie lata działalności placówki. Są to mianowicie relacje najmłodszych przesiedleńców, czyli wychowanków, którzy trafili do Domu Sierot dopiero podczas wojny, oraz fragment pisanego częściowo po polsku, częściowo po niemiecku pamiętnika jednej z młodych pracownic[5]. Pozwalają one, wraz

[4] Por. przyp. 3.

[5] Zob. tekst w opracowaniu Marty Ciesielskiej w tym numerze.

z materiałami pióra samego Korczaka, na przyjrzenie się funkcjonowaniu placówki, jeśli nie w sposób pełny, to przynajmniej bardziej zróżnicowany.

Cały ten korpus ciekawych w formie i treści tekstów przez bardzo wiele lat nie ujrzał światła dziennego i dopiero stosunkowo niedawno niejako wypłynął na powierzchnię i trafił do rąk badaczy. Osoba, która przekazała teksty Stowarzyszeniu, zastrzegła sobie anonimowość, co skutecznie uniemożliwiło poznanie drogi, jaką opuściły one getto.

Prawie nigdy nie jest jednak tak, że wszystkie ślady zostają całkowicie zatarte. Dzięki wspomnieniom i drobnym wskazówkom można próbować zbliżyć się do prawdy i starać się jeśli nie zrekonstruować los dokumentów, to przynajmniej obalić pewne hipotezy ich dotyczące.

Doktor Anna Margolisowa, pracująca nieopodal Domu Sierot, weszła tam zaraz po tym, jak wyprowadzono jego mieszkańców. Wspomina, że widziała dzbanki parującej kawy i chłopca, który pakował do walizki jakieś papiery. Trzeba bowiem wiedzieć, że nie wszyscy wychowankowie Korczaka zginęli wraz z nim. Trzech starszych chłopców pracowało po stronie aryjskiej i w czasie wyprowadzenia Domu Sierot znajdowali się oni poza granicami dzielnicy zamkniętej. Gdy wrócili na Sienną, nikogo już tam nie było. Wraz ze wspomnianymi dziećmi po stronie aryjskiej pracował także Michał Wróblewski (pan Misza) – bursista (młody wychowawca) Domu Sierot. W wywiadzie udzielonym „Życiu Warszawy" w 1992 r. wspominał: „W środę 5 sierpnia 1942 Korczak jak zwykle pożegnał nas, gdy szliśmy do pracy. Pracowaliśmy na ulicy 11 listopada, pod numerem 21, przy budowie magazynu. Wróciliśmy około szóstej po południu. Ulice małego getta były wyludnione, te ulice zawsze pełne ruchu i zgiełku. To był znak katastrofy. Po drodze zbieraliśmy informacje – była kolejna wywózka. Dom pusty, a na stole rozrzucone talerze, niedopita herbata. I ślady po pierwszych szabrownikach. Wszedłem do pokoju Korczaka, pomieszczenie, gdzie spał z kilkorgiem chorych dzieci, nie miało okna, jego łóżko i łóżka chorych dzieci odgrodzono zielonymi parawanami. Na stole leżały druciane okulary Pana Doktora. Obok stała karbidówka. W dwóch walizkach pod łóżkiem były dokumenty. Zebraliśmy je w jedną walizkę. Zabrałem też druciane okulary. I tylko one ocalały".

W obu wspomnieniach pojawia się motyw pakowania dokumentów do walizki. Niemniej jeśli obie relacje są prawdziwe, to na pewno nie może chodzić o to samo wydarzenie. Wyprowadzenie Korczaka, personelu i wychowanków Domu Sierot nastąpiło rankiem 5 sierpnia 1942 r., najprawdopodobniej w czasie śniadania. Skoro Anna Margolis pamięta parujące dzbanki, to najprawdopodobniej weszła ona do Domu Sierot chwilę po wyprowadzce, a widziany przez nią chłopiec pakujący coś do walizki nie mógł więc być żadnym z tych, którzy pracowali z Michałem Wróblewskim poza gettem. Kim zatem był i co stało się ze spakowanymi przez niego papierami? Nie wiemy. Misza Wróblewski wspomina, że to, co po południu zabrał z Siennej, przeniósł do dużego getta i tam zostawił u byłego wychowanka. Ale na tym kontakt Michała Wróblewskiego z papierami Korczaka się kończy.

Przyglądając się losom tak zwanych nowych źródeł, warto chyba zacząć od analizy organoleptycznej. Stan odnalezionych materiałów z getta, podobnie zresztą jak Pamiętnika, nie wskazuje na to, że przebywały one w złych warunkach albo że były w ten sposób transportowane. Karty są czyste, niepogniecione. Wydaje się zatem, że w jakiś sposób musiały zostać przygotowane do wyniesienia za mury. Co więcej, nie ma ich też wcale tak dużo. Na pewno nie tyle, by wypełnić nimi walizkę, nawet najmniejszą. Spokojnie mogłyby zmieścić się w jednej teczce formatu A4. Ponadto taką teczkę stosunkowo łatwo można było przemycić, z walizką zapewne było nieco trudniej. Później, w palącej się podczas powstania warszawskiego stolicy, także łatwiej było przechować lub ratować mniejszy pakunek. Co działo się po wojnie? I kto odpowiedzialny jest za wywiezienie cennych dokumentów do Izraela? Anonimowy ofiarodawca nie chciał przekazać szczegółów. To, co wiemy na pewno, to fakt, że jeśli dokumenty zostały wyniesione razem, to musiały znajdować się w getcie jeszcze w ostatnim tygodniu lipca 1942 r. Wtedy też mogły zostać przygotowane do przerzucenia za mury.

Nowe, odnalezione po latach źródła wraz z Pamiętnikiem Korczaka są nie tylko unikatowym korpusem dokumentów pisanych *in articulo mortis*, ich przetrwanie, przechowanie i stosunkowo niedawne odnalezienie stanowi nierozwikłaną do dziś tajemnicę. Są one także dowodem na to, że ślady istnienia warszawskiego getta, i szerzej, całej społeczności żydowskiej przedwojennej Polski, pomimo tragedii, która się wydarzyła, wciąż są obecne i przypominają o wielowiekowej wspólnej historii.

Słowa kluczowe
Janusz Korczak, Dom Sierot, Główny Dom Schronienia, wojna, getto warszawskie, dzieci, źródła, literatura dokumentu osobistego

Abstract
This article attempts to trace the way in which the war-time sources created during 1939–1942 in Janusz Korczak's Orphanage have survived. It talks mostly about Korczak's Ghetto Diary written in the ghetto from May to 4 August 1942. It also discusses the issue of the collection of documents revealed in Israel in 1988 which regarded the war-time fate of the Old Doctor, the children from the Orphanage and the Main Shelter Home (the place where Korczak also worked from a short period of time). Basing on the testimony the author of the text suggests a possible version of the events which contributed to the fact that the text left the closed district and survived the war.

Key words
Janusz Korczak, Orphanage, Main Shelter Home (*Główny Dom Schronienia*), war, Warsaw ghetto, children, sources, personal document literature